Rok 1874. Kraków piątek 12 czerwca Nr. 131

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biure anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Sprawa ks. Prato, posła z Trydentu do rady państwa od kilku tygodni utrzymuje w ruchu prasę wiedeńską. Jest to historja wcale nie nowa i jaka w annalach kościelnych tysiące razy już się powtarzała. Ks. Prato, poseł trydencki, pomimo stanu swego duchownego głosował za ustawami wyznaniowemi. W skutek tego pociągniętym został przez wyższą władzę duchowną a mianowicie przez ordynarjat swój, t. j. księcia biskupa Riccabona w Trydencie do odpowiedzialności. Zagrożono mu jeżeli nie odwoła swego głosowania w radzie państwa, pozbawieniem go upoważnienia do wszelkich funkcyj duchownych. Ks. Prato uległ pressji i ogłosił uroczyste odwołanie, ale równocześnie czując niemożliwość pełnienia nadal obowiązków poselskich złożył mandat do rady państwa. Niektóre dzienniki wiedeńskie chcą teraz w postępowaniu biskupa Riccabony widzieć pogwałcenie ustaw zasadniczych i radzą rządowi wmieszania się w tę sprawę.

Jest to rzecz śmieszna, bo ustawy zasadnicze gwarantują posłom tylko immunitas to jest nieodpowiedzialność i nietykalność za postępowanie w reprezentacjach ze strony władz rządowych — nie mogą zaś zakazać władzom duchownym, które ostatecznie żadnéj władzy nie mają, wywierania swych pressyj na posłów. Jest to rzeczą posłów, jeżeli takim pressjom ulegają. Ustaw przeciw temu niema i być nie może.

Stara *Presse* podaje dziś w dosłownem brzmieniu okólnik hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych Augusta Ulloa do rządów europejskich, w którym zawartą jest prośba, aby rządy uznały dzisiejszy gabinet hiszpański i stwierdziły jawnie przyjazne z nim stosunki. Ulloa wskazuje na wielką ważność zasadniczą tych walk, które rząd dzisiejszy po części już zwycięzko przeszedł; z jednéj strony na komunę, którą zwalczył w Kartagenie, z drugiéj na *absolutistów* pobitych w górach Sommorostro. Rząd dzisiejszy hiszpański — powiada okólnik ten — walczył przeciw żywiołom, które wrogiemi są wszelkiemu porządkowi i których zwalczenie leży w interesie mocarstw europejskich. Ztąd wynika, że rządy europejskie powinny udzielić moralnego poparcia dzisiejszemu gabinetowi hiszpańskiemu i zadokumentować jawnie i urzędownie uznanie go i przyjazne dlań usposobienie.

Berliński urząd statystyczny zajmuje się obecnie wypracowaniem statystyki ostatnich wyborów. Jest nadzieja, że praca ta, która wzbudza wielkie zajęcie w Niemczech ze względów politycznych drukiem ogłoszoną będzie. Publikacja ta przedsięwziętą została na życzenie wiele już razy wypowiedziane ze strony rajchstagu i przedsiębraną ma być w przyszłości po każdych nowych wyborach. Jako materjał do niéj służą bądź to akta urzędowe, bądź przeglądy rezultatów wyborów, które wystawione zostały na żądanie kanclerza przez rządy związkowe i wykazują ogólną liczbę mających prawo wyboru, liczbę oddanych ważnych i nieważnych głosów, imiona, stan, miejsce zamieszkania, stronnictwo, ilość głosów wybranego i jego przeciwnika.

Jednogłośne i energiczne oświadczenie lewego środka izby wersalskiéj — pisze *Journal des Débats* — zadowalnia zapewne wszystkich tych, którzy lubią stanowczość. Znaczne wreszcie stronnictwo zgromadzenia składające się więcéj niż ze stu członków umiarkowanych przekonań, wypowiedziało naglącą i usunąć się nie dającą konieczność wyjścia z prowizorjum po drodze jedynéj, która jeszcze otwartą zostaje, a tą jest zaprowadzenie republiki. Środek lewy stawia stanowczo izbie alternatywę konstytuowania albo rozwiązania się.

„Patrjotyczna bezinteresowność lewego środka — mówi *Republique française* — zrozumianą została przez wdzięczny kraj, który widzi się obecnie wolnym od wszelkich niepokojów i otwartą ma przed sobą bramę przyszłości. Manifest z d. 6 czerwca, który tyle radości sprawił na zewnątrz, znakomicie oddziaływać będzie na parlament. Już teraz liczyć można na jednolitą partję 320 republikańskich deputowanych żądających rozwiązania zgromadzenia narodowego.“

Wobec przytoczonych tu zapatrywań się dwóch tych dzienników republikańskich na ostatnią odezwę lewego środka, przypominamy, że myśl rozwiązania zgromadzenia narodowego od 16 maja znaczne zrobiła postępy. Jak długo tylko prawica rozwiązania żądała, nie potrzeba było się obawiać, że ono nastąpi. Obecnie jest ono daleko prawdopodobniejsze, gdy je wspiera Thiers i lewy środek. — Wniosek rozwiązania miał pozyskać już 225 głosów i spodziewają się ich daleko więcéj.

Dopiéro po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego rozstrzygnie się: będzie republika czy cesarstwo.

Korespondencje „Kraju“.

Kraków 11 czerwca.

(S.) Przed kilkoma dniami poruszyliście pierwsi kwestję obsadzenia katedry chorób wewnętrznych, wakującą dotychczas po ś. p. profesorze Gilewskim. Kwestja ta, jako obchodząca kraj cały, podniesioną została za wami i w innych dziennikach krajowych, a dzisiejsza *Gazeta Narodowa* zawiera obszerną w téj sprawie korespondencję z Krakowa. Zwracam na nią uwagę, jako na jeden więcéj objaw opinji publicznéj w téj kwestji, a mianowicie pp. profesorów wydziału medycznego, którym jako niezupełnie może jeszcze „nie-polakom“ zależy zapewne coś na tém, ażeby nie powiedziano kiedyś w czasach, w których zwykle robi społeczeństwo obrachunek z przeszłością, że byli ongi profesorowie Polacy, którzy sami tamowali rozwój nauk w swym kraju ojczystym.

Dość już Polska ucierpiała z powodu prywaty i osobistego widzimisię wielu z synów swoich, którzy zaręczali przecież mimo to ciągle, że są Polakami i dla dobra Polski jedynie chcą tego, czego chcą, ażeby nawet i w czasach pomyślniejszych dla siebie takie „widzimisię“ czyjeś znosić potrzebowała.

Spodziewać się zatém należy, że nasi panowie profesorowie, którzy traktują o objęcie katedry chorób wewnętrznych z p. Zuelzerem, który przecież jakąkolwiek i gdziekolwiek (!) katedrę objąć potrafi, jeżeli mu ją dadzą, nie zaszli jeszcze tak daleko w układach z nim, ażeby salwując dobro jedynego naszego zupełnego uniwersytetu mogącego się rozwijać wśród pomyślniejszych warunków, nie mogli p. Zuelzerowi za dobre jego chęci podziękować i uwolnić się przez to od ciężkiéj odpowiedzialności, jakąby w przeciwnym razie opinja publiczna obciążyć ich musiała.

Wiedeń 10 czerwca.

F. Wyłuszczając sprawę ks. Prato w przedostatniéj méj korespondencji z dnia 8go bm. wyraziłem zdziwienie, iż żaden z dzienników nie starał się rozstrzygnąć jéj ze stanowiska nowo sankcjonowanych ustaw kościelno-politycznych. Dlatego téż poruszyłem ją pierwszy z rzeczonego punktu widzenia i starałem się na podstawie dwóch paragrafów ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego i odnośnych ustępów motywów rządowych wykazać nielegalność postępowania ordynarjatu trydenckiego wobec wzmiankowanéj ustawy. W wywodzie tym podniosłem, iż sprawa ks. Prato powinnaby być wziętą pod rozwagę z tego jedynie punktu widzenia — choćby dlatego, iż w wypadku obecnym nie rozchodzi się o sprawę tę jako taką, lecz w ogóle o utworzenie precedensu na przyszłość.

Dzięki dziwnemu „powinowactwu myśli“ stara się i *N. fr. Presse* w dzisiejszym swym numerze ocenić postępowanie ordynarjatu trydenckiego ze stanowiska nowéj ustawy a w szczególności na podstawie §. 18go, którym zapatrywanie me na całą tę sprawę w przedwczorajszym liście uzasadnić się starałem. Organ ten podnosi atoli zarazem wątpliwość, jaka nasunęła mu się przy interpretacji rzeczonego paragrafu.

Paragraf ten, który już i w przedwczorajszym liście w dosłownem podałem brzmieniu, opiewa: „Von der kirchlichen Amtsgewalt darf von dem kirchlichen Obern niemals zu dem Zweke Gebrauch gemacht werden, um die Befolgung der Gesetze und behördlichen Anordnungen oder die freie Ausübung der staatsbürgerlichen Rechte zu hindern.“ Ostatnie to słowo wzbudza w „Nowej Pressie“ wątpliwość, czyli paragrafowi 18mu przy-

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XV.

Epilog.

W tém miejscu moglibyśmy urwać nić naszego opowiadania, nie dla tego tylko, żeśmy szczęśliwie doszli do uroczystego zakończenia, na którém opowiadania zwykły ustawać, przypieczętowane punktem tak znaczącym, jak hamletowskie *the rest is silence;* lecz i dla tego, że w obecnym wypadku dalsze opowiadanie byłoby zbyteczném, ba! nawet obrażającém dla naszych czcigodnych czytelników, dobrze i słusznie świadomych swego wykształcenia. Gdybyśmy bowiem chcieli im daléj prawić o bohaterach naszego małego dramatu, czy nie mogliby zawołać na nas: ale ty doprawdy przypisujesz nam wielki zbytek czasu, a nie mały brak wiadomości historycznych, skoro chcesz opowiadać nam dalsze losy księżniczki, która jako nieporównana cesarzowa Marja Teresa, wszystkim nam tak dobrze jest znaną, jak żebyśmy ją nie na jednym z jéj licznych portretów, lecz żywą oglądali i mówiącą słyszeli, i jak żeby ona sama, skromnym powozem jadąc przez ulice Wiednia do Schönbrunn, witała nas przyjacielskim zaufania uśmiechem i spojrzeniami, życzliwości pełnemi. Znamy ją wszyscy, tę wielką i szlachetną rejentkę, tę matkę swego ludu, tę *magna puerpera* tę mnicha z Lechnina, tego króla, za którego Węgrzy życie chcieli oddać, tę światłą niewiastę, która przy podziale Polski uskarżała się, iż nie była już *en vigeur,* aby tak niebezpiecznéj akcji państwowéj przeszkodzić. I to także wiemy, że zawsze pozóstała najtkliwszą małżonką swego wesołego skowronka lotaryńskiego, chociaż ten z biegiem czasu do lat dojrzalszych przyszedłszy, nie bujał już tak swobodnie i wesoło, jak dawniéj, po niebieskich przestworach pięknych nadziei i aspiracji młodzieńczych: nie dla tego wprawdzie, żeby życie, jak to nieraz czyni niegodziwym swoim zwyczajem, było złamało owe nadzieje wszystkie razem i każdą z osobna, lub owe aspiracje podstępnie upokorzyło; ale właśnie że je wypełniło w takiéj wierze, w jakiéj rzadko kiedy ziściły się czyje oczekiwania; bo obdarzywszy młodego księcia bez ziemi małżonką taką, jak Marja, takim posagiem, jak dziedzictwo austrjackie, takim tytułem, jak: „My Franciszek Pierwszy, obrany cesarz rzymski, król w Niemczech i po wszystkie czasy pomnożyciel państwa“, tak dalece przeładowali go szczęściem, że pod zbytnim ciężarem musiały mu skrzydła opaść.

Tym sposobem, jakeśmy powiedzieli sprawiliby nam burę nasi czytelnicy, gdybyśmy się ośmielili prawić im o rzeczach znanych. Ale obok naszych postaci historycznych ruszały się też inne, które jakkolwiek również nie są zmyślone i nie historyczne — zastrzegamy to wyraźnie w téj naszéj historji, ściśle według źródeł opowiedzianéj — zawsze jeszcze czekają, chwili, w któréj nasi wielce czynni historycy i na nie zwrócą wreszcie zasłużoną uwagę i po tak długiém niedarowaném zaniedbaniu poświęcom im gruntowne samodzielne, a w miarę znaczenia każdéj z nich szczegółowe wielotomowe opracowania. Jakoż istotnie nie powinnyby dłużéj pozostać bez dokładnych i wyczerpujących monografij charaktery tak wielostronnych zasług i tak świetnych przymiotów serca i umysłu, jakie mieliśmy sposobność poznać w Wicie Trautsonie, wicehrabim da Bojadory Roccaberti, przede wszystkiem zaś w baronie Klejnie. Co do matki Afry i Wexa, jesteśmy przekonani, że gdyby można było o tych znakomitych figurach powiedzieć, iż żyły za czasów bajecznego króla Egiptu Psammetycha, albo cesarza Kozresa I, jużby dawno akademje nasze były rozpisały medale i nagrody za gruntowne i na dokumentach oparte zbadanie ich żywota i działalności; a przypuszczając że tylko czwarta część dokumentów pozostała w piśmie ćwiekowém, lub w palimpsestach, jesteśmy każdéj chwili gotowi rzeczonym akademjom za grube wynagrodzenie w złotych medalach i t p. dostarczyć reszty materjału do historji tych dwojga indywiduów.

Tymczasem nim się wypełnią tak rażące luki naszéj literatury historycznéj, zapiszmy tu kilka wstępnych wiadomości, z których może skorzysta badawcza uczoność czasów późniejszych. Prosimy naszych czytelników, aby wraz z nami przenieśli się myślą na jednę z najszczęśliwszych wysp dalekiego wschodu, kąpiącą się w modrych falach, które rzeczone akademje ochrzciły mianem morza Egéjskiego, na ową wyspę, którą — jesteśmy wierni stylowi akademickiemu — wieńczą lesiste góry Olimpu, któréj ziemia uświęconą została stopami Safony, Alceusza i mądrego Pittakusa, na stary Lesbos, który dziś nazywa się Metellino, ponieważ u greków starożytnych jego stolica zwała się Mitylene.

pisanym być może również i wsteczny skutek lub czy też przeciwnie paragraf ten mógł znaleźć zastosowanie jedynie w tym wypadku, gdyby przełożony kościelny chciał korzystać z władzy swéj, aby p r z e s z k o d z i ć komu dopiero w pewnym sposobie dopełnienia obywatelskiego swego prawa. Przyjmując ostatnią interpretacją nie możnaby zastosować §. 18go do oddanego już np. wotum poselskiego, gdyż w tym wypadku mielibyśmy dokonaną już czynność obywatelską, podczas gdy ścisła interpretacja słowa „hindern“ cum grano salis jedynie in futuram actionem zastósowanie naszego paragrafu dozwolićby mogła.

Dla téj to wątpliwości żądał nawet wydział wyznaniowy uzupełnienia §. 18go o słowa „oder zu ahnden“, który to dodatek przy pierwszém głosowaniu pomimo opozycji p. Stremayera w izbie poselskiéj przyjętym został. Gdy atoli izba panów słowa te opuściła, odstąpiła i izba niższa w interesie szybkiego załatwienia ustawy od pierwotnéj téj uchwały, w skutek czego § 18ty przyjętym został ostatecznie w brzmieniu projektu rządowego. P. Stremayer oświadczył atoli najwyraźniéj, iż sprzeciwiając się dodaniu słowa „oder ahnden“ nie chce bynajmniéj osłabić skuteczności paragrafu, która zdaniem rządu należycie jest zabezpieczoną w wyrazie „hindern“. Minister wyznań żądał więc odrzucenia tegoż dodatku jedynie jako zbytecznego nie zaś dla innych powodów.

Już wówczas podniósł atoli sprawozdawca dr. Weeber poruszoną zwyż wątpliwość i zwrócił uwagę, iż trzeba zapobiedz i tym rozporządzeniom zwierzchników duchownych, które nie stawiają przeszkody dopiero dokonać się mającym czynnościom lecz zagrażają karami i cenzurami kościelnemi już dokonanym. Interpretując atoli nasz paragraf z jego ducha i właściwéj intencji, interpretując go tak z motywów rządowych jak i z oświadczenia ministra wyznań nie można wątpić, iż projekt rządowy nie chciał go ograniczyć do rozporządzeń kościelnych odnoszących się jedynie *in futuras actiones*; lecz że w ogóle miał na myśli wszelkie rozporządzenia, mogące w czémkolwiek ograniczyć swobodę wolnego wypełniania praw i obowiązków obywatelskich. Do tego samego wniosku przychodzi i *N. fr. Preese* i żąda też dlatego od p. Stremayera przedsięwzięcia odpowiednich kroków na podstawie § 18tego.

Słusznie żąda też „Nowa Presse“ skonstatowania okoliczności, czyli groźba ordynarjatu trydenckiego nastąpiła przed 13tym maja, jako dniem wejścia w życie ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego. Od skonstatowania téj okoliczności zależy bowiem czyli postępowanie biskupa Riccabony w ogóle podpaść może pod kompetencją nowéj ustawy. Przypuszczać trzeba, iż p. Stremayer zajmie się tą sprawą, choćby dlatego, by już w pierwszych początkach nowéj ery w rozwoju ustawodawstwa kościelno-politycznego, nie odsłonić rażących braków i niedostatków nowych ustaw.

Mylném atoli jest zdanie jakoby § 19ty nie mógł ograniczyć prawa zwierzchników duchownych w zawieszaniu kar i cenzur kościelnych, których władza świecka zabronić nie może. Wszakże rzecz jasna iż zwierzchnik duchowny nie może odstraszać kogoś od pewnego sposobu wypełnia nia praw i obowiązków obywatelskich karami świeckiemi, lecz jedynie cenzurą kościelną, jaką jest np. *suspensio a divinis*. Dlatego też może § 18ty ograniczać prerogatywę zwierzchnika duchownego jedynie co do zawieszania lub zagrażania kar kościelnych w celach prawno politycznych.

Francja.

Marszałek Mac-Mahon wszedł na drogę po któréj chodził książe prezydent Ludwik Napoleon gdy przygotowywał zamach 2 grudnia. Stawia on swoje siedmiolecie przeciw zgromadzeniu narodowemu, które je uchwaliło, gdyż rządzi z nieparlamentarnem ministerjum i przeciw większości izby i naprzekór téj większości utrzymuje to ministerjum i od wszelkiéj odpowiedzialności względem izby uwalnia.

Teraz nie ma już innego wyboru jak między rzeczpospolitą i cesarstwem, między ogólnemi wyborami jako następstwem dobrowolnego rozwiązania się izby, a plebiscytem jako następstwem zamachu stanu. Jeżeli orleaniści po dawnemu nie przestaną intrygować przeciw rzeczpospolitéj i demokracji liberalnej, lub spekulować na pozorną rzeczpospolitą — wówczas pierwsi padną ofiarą bonapartyzmu, który pod pozorem odwołania się do narodu, pochwyci go znowu w swoje kleszcze i orleanistów pospołu z republikanami wyślenia na wygnanie.

P. Gambetta zakończył swoją mowę na bankiecie w Auxerre:

„Zbliża się pojedynek między cesarstwem i rzeczpospolitą: fałszywa demokracja musi zewrzeć bój z demokracją prawdziwą republikańską. Przypomnijcie sobie pierwsze wołanie co rozległo się w republikańskiéj Francji z głębi przepaści, w którą wtrącili ją bonapartyści. Szkół, szkół, oświaty, oświaty! Co jednak zrobiono dla oświecenia Francji? Ach; nie chciano żeby się uczyła. Znalazło się jednak wychowanie lepsze jeszcze niż w szkołach; wychowanie, które otrzymali nasi gwardziści ruchomi w obec armat pruskich i pik ułańskich, gdy walczyli za ziemię zajętą przez wroga. Obecnie nieprzyjaciel nas opuścił, ale śledzi każde nasze poruszenie. I układa plany jakby znów powrócić i inną jaką wydrzeć nam prowincję. Kto nieochybnie go sprowadzi? Któż inny jeżeli nie cesarstwo? Prawdziwe odwołanie się do ludu nie polega na plebiscycie, który w roku 1870 rzucił Francję pod nogi Niemcom, lecz na ogólnych wyborach niezależnych i rozważnych. Kto się nie poddaje temu trybunałowi, ten jest burtownikiem przeciw woli narodu. Dla tego piję za pomyślność rzeczypospolitéj francuzkiéj. Jestto jedyna odpowiedź jaką dać można stronnikom cesarstwa, a ta odpowiedź zgadza się z oczekiwaniami Europy, która bardzo dobrze czuje iż niema bezpieczeństwa między ludami, dopóki Francja nie zdobędzie republikańskiéj formy rządu.

Mówię to nie z próżności narodowéj za którąśmy już dość ciężko odpokutowali, lecz z przeświadczenia o solidarności ludów; dzięki któréj, nikt w świecie nie ma powodu cieszyć się z nieszczęcia Francji!“

Hiszpanja.

Jenerał Concha niespodzianie rozpoczął znowu kroki zaczepne przeciw karlistom. Zdawało się, że chodzi mu o zaopatrzenie w żywność Vittorji i przywrócenie regularnéj komunikacji. Od 23go rozmaite korpusy zbierały się około Vittorji i sądzono ogólnie, że chodzi tu o działania przeciw Estelli i Nawarze. Rano 24 maja dywizje Echague i Martinez Campos wyruszyły ku téj części Biskai, która jest najbliższa Guipuzcoi. W niewielkiéj od nich odległości postępowały: 2gi korpus, brygada Blanco i kwatera główna. Jenerał Martinez Campos zajął znienacka Arriagę, a jenerał Echague wyżyny Arlabanu, co się odbyło prawie bez żadnego oporu. Karliści ledwie odpowiedzieli strzelaniną karabinową z przykopów, w których się ufortyfikowali, a wielkie pokładali nadzieje w pozycji Arlaban, jak im się zdawało niepodobnéj, a przynajmniéj nader trudnéj do zdobycia.

Marszałek Concha z tego pierwszego ruchu odniósł tę wielką korzyść, że zajął dwie dobre drogi do Guipuzcoi i do Durango. Nieprzyjaciel był, zdaje się, uprzedzony o tym jego ruchu, bo 25go Don Karlos nagle opuścił Durango z całém swém otoczeniem, ze wszystkimi prałatami, delegacjami i alkadami rojalistowskimi, którzy się głównéj kwatery trzymali. Ten dwór tułacki udał się w kierunku Eibaru i Aspertii, ale dokąd? to jeszcze niewiadomo. Pewne tylko, że w dzikich górach Guipuzcoi spodziewa się znaleźć więcéj środków oporu przeciw niespodzianym zamachom marszałka Conchy. Durango widząc wyjeżdżających swoich dostojnych gości, wpadło w przerażenie. Sprzymierzeńcy pretendenta zaczynają być bardzo niespokojni przeczuwając tryumf liberalizmu, który ich zgniecie. Stronnicy pretendenta chronią się już do Nawarry, niektórzy nawet do Francji.

Jeden rzut oka na mapę prowincyj baskijskich objaśni, dlaczego marszałek Concha nie poszedł wprost na Durango, ale wolał zająć wąwozy o 17 kilometrów od Vittorji, które pozwolą mu trzymać w szachu Durango i przeciąć odwrót karlistom. Może to śmiałe przedsięwzięcie wypędzenia karlistów z Biskai wykonać, bo ma w pobliżu Mirandy 26,000 żołnierzy regularnego wojska i 60 armat. Jeżeli marszałek będzie mógł wziąć górę nad nieprzyjacielem pomiędzy Durango, Ochondiano i Salinas, nietylko będzie panem Durango, ale jeszcze będzie mógł wkroczyć w okręgi, gdzie karliści mają swoje magazyny, fabryki i ranionych.

Pod Bilbao położenie tych kilku batal-jonów karlistowskich, które niepokoją załogę miasta, będzie bardzo trudne w dniu, kiedy czoło armji północnéj pokaże się na północno wschód Biskai. Prawdopodobnie pójdą one w odwrót ku Kastylji i Ebro. Tymczasem ograniczają się na utrzymywaniu pół blokady i strzelaniu do statków płynących po Nervionie pod doniosłością ich strzałów. Uwijają się po całém Somorrostro i dyliżansowi wiozącemu pocztę z Bilbao do Santanderu każą płacić za prawo przejazdu. Większa część fabryk i zakładów przemysłowych, które próbowały rozpocząć działalność, zaniechała swéj pracy. Fabrykanci oddalają swych oficjalistów i pakują machiny swe i meble.

Włochy.

Przeciwko kapłanom przyjmującym obowiązki proboszczowskie z wyboru gmin, wydała święta kongregacja soboru następujący dekret:

Zwolennicy s e k t piekielnych, którzy bezprzestannie dążą do pochwycenia w ręce władzy, a gdy cel swój osiągnęli, czynią jaknajwiększe wysilenia, aby zakłócić społeczeństwo i obalić zasadnicze urządzenia kościoła Chrystusowego, nie wahają się poduszczać ludu nawet w katolickich Włoszech, aby go skłonić do naśladowania zgubnego przykładu niektórych indywiduów w Szwajcarji, posuwających zuchwalstwo aż do przywłaszczenia i do przypisywania sobie prawa do pasterstwa dusz. Co jeszcze gorsza, to, że znaleźli się duchowni, którzy uwieść się dali i poważyli się przyjąć urzędy parafjalne, powierzone im w tak niegodziwy sposób i sprawować rzeczone obowiązki z niesłychaną zarozumiałością i bezczelnością. Jest to zbrodnia, obalająca porządek kościelny i z gruntu niwecząca kościelną hierarchję. Jakoż papież Celestyn powiada: „Nasza rzecz iść na czele ludu, a nie za ludem zdążać, i zamiast, iżbyśmy mieli poddawać się zachceniom tłumów, my mamy je nauczać o tém, co wolno a co się nie godzi. Wielka to zaprawdę śmiałość powstawać przeciw orzeczeniom ojców, wielka zbrodnia, bo tu pycha stawa naprzeciw posłuszeństwu. „Ztąd, twierdzi Grzegórz VII, płynie znaczna liczba zamieszek, które kościół zakłócają, sprowadzają ruinę świętéj naszéj religji i prowadzą do podeptania wszelkich zasad religijnych.“ Nic przeto dziwnego, że święte kanony potępiały zawsze zbronię podobną i karały ją najcięższemi karami. Zaczém wspomniany przez nas Grzegórz VII, Paschalis II, Aleksander II i sobór latarameński odbyty za Aleksandra III uroczyście wyrzekli, że inwe-

---

Około roku 1755 pewnego pięknego wieczora jesiennego mieszkańcy małéj mieściny Hiero Turcy zarówno jak Grecy wywabieni ze swych domów okrywali brzegi portu, podczas gdy po obu stronach obszernéj zatoki, w którą port się rozszerzał, dawały się widzieć zdaleka pojedyńcze grupy ludzi ruszające się na skalistych pochyłościach gór — wszystko to było zajęte wspaniałém, imponującém widowiskiem, które się przedstawiało ich oczom. Poza obrębem bowiem portu, w samej zatoce walczyły ze sobą dwa wielkie okręty wojenne.

Jednym z tych statków była ciężka galera z flagą zieloną, na któréj ukazywał się srebrny półksiężyc z gwiazdą u góry.

Drugim był galar zakonu rycerskiego świętego Jana Jerozolimskiego. Na czerwonéj fladze jaśniał biały ośmiokamienny krzyż Joannitów.

Turecki okręt wojenny ciągle był osłoniony obłokiem gęstego dymu prochowego; zdawało się, że mnogością wystrzałów i prawdziwie marnotrawném użyciem prochu i kul chciał powetować, co mu zbywało na zręcznéj obsłudze armat i na skuteczności pocisków. Gdyż pomimo niezliczoną ilość ogromnych kul, któremi pryskał dokoła, okręt wojenny Maltańczyków mało co utracił ze swych rekwizytów i można było wyraźnie śledzić, jak śmiało coraz bardziéj zbliżał się ku przeciwnikowi. Widocznie miał zamiar podsunąć się aż pod sam pokład i zahaczyć go.

Pomimo to z równą dzielnością odpowiadał na ogień turecki i widziano od czasu do czasu jak to spir, to półrei z galery muzułmańskiéj, pękając, wylatywały z obłoku dymu, otaczającego ten potwór wielowiosłowy.

Ale w miarę, jak galar maltański zbliżał się do nieprzyjaciela, ogień tego ostatniego stawał się skuteczniejszym; potężna salwa urwała statkowi zakonnemu cały maszt tylny ze wszystkiemi jego linami i rekwizytami.

Była to walka, pełna drastycznego natężenia. Obaj przeciwnicy, pod każdym względem godni siebie, mogli się mierzyć ze sobą tak co do sił, jak co do uporu, z jakim tych sił używali.

Po odebranym ciosie okręt Joannitów zdawał się przez chwilę być w niepewności, czy ma porzucić, czyli owszem daléj ścigać zamiar zahaczenia statku tureckiego; może téż równocześnie poniósł znaczną stratę w ludziach, czego naturalnie nie zdołano dostrzedz z lądu.

Nie przestawał jednak dawać z dział ognia, a wreszcie znowu rozpoczął ruch ku nieprzyjacielowi, i to całą siłą wszystkich swoich wioseł.

Ale w chwili, gdy to stało się widoczném, gdy rozwiązanie szybkim zbliżało się krokiem, gdy zatém oczekiwanie doszło najwyższego stopnia, nastąpiła katastrofa, która piorunem zakończyła całe widowisko. Wody Metellino są fatalne dla półksiężyca, ostatni raz dowiodło tego zwycięztwo Greków w r. 1821. Olbrzymia galera sułtańska wydała na raz łoskot, niby jaki wulkan, niby świat zapadający i gdy ten łoskot obił się o uszy zgromadzonéj na brzegu ludności, potężny okręt wojenny już wcale nie był na powierzchni wody, lecz unosił się nad nią na wysokości stu a może i dwustu stóp w kształcie potrzaskanych desek, belek, masztów, płomieni i szczątków.

Był to widok przerażający. Morze burzyło się jak gdyby nawalnicą zarwane, i toczyło ku brzegom zatoki spienione bałwany.

Gdy się przerzedziły gęste kłęby dymu, co wybuchowi towarzyszył, ujrzano okręt Maltańczyków nieporuszony i milczący, w posiadaniu jednego tylko masztu. Dokoła fale okryte były szczątkami.

Ale na brzegu powstał ruch nader żywy. Wszystko, co miało ręce, rzuciło się ku łodziom i statkom, uwiązanym w porcie, lub u brzegu zatoki, i śpiesznie ruszyło na widownię katastrofy, czyli w chciwym zamiarze ułowienia, coby z resztek ułowić się dało, czyli z ludzką myślą ratowania mnóstwa nieszczęśliwych, którzy na pół żywi pływać musieli pomiędzy szczątkami — tego nie powiedziano sobie.

Już głęboki zmrok zapadł, gdy jedna z tych łodzi o jednym maszcie z żaglem trójkątnym, kierowana przez dwóch mężczyzn, wpłynęła za powrotem do małego załomu, który o pół godziny może oddalony od miasta Hiero, powstał w ten sposób, iż fale zatoki wyżłobiły bok skały, która obecnie zwieszając się, osłaniała małą przystań.

Z domu, który stał w pobliżu na wzgórzu, okrytém drzewami oliwnemi i miał widok nadzwyczaj poetycznéj siedziby ze swemi schodami zewnętrznemi, ze swoją otwartą galerją, małemi podpartą słupkami, ze swemi girlandami kukurydzy i owoców suszonych — z tego domu wybiegły dwie kobiety i kilkoro dzieci naprzeciwko przybijającéj łodzi, a między niemi i obydwóma mężczyznami wracającymi wszczęła się nader żywa rozmowa, która obustronnie rozpoczęła się była przez wzajemne wołania pierwéj, nim zdołano się poznać dla zmroku wieczornego i porozumieć dla szumu fal morskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stytura kościelna otrzymana z rąk świeckich, jest zupełnie nieważna i że duchowni, którzyby przyjęli taką inwestyturę, tracą prawo wchodzenia do świątyni, dotknięci są klątwę, a jeżliby upornie trwali w zbrodni swojéj, podpadają odjęciu wszystkich przywilejów duchownego swego urzędu. Nadto zbrodnia podobna mieści w sobie bardzo znaczne przywłaszczenia jurysdykcji, praw beneficjalnych i ogólnych praw kościoła; przeto sobór trydencki wyrzekł klątwę na wszystkie czynności dokonane w czasie trwania przywłaszczenia, zaś konstytucja *Apostolicae Sedis* październik 1869 r., uznała, że podpada ona klątwie *latae sententiae* zastrzeżonéj wyraźnie papieżowi rzymskiemu.

Rozkazując więc, aby w prowincjach weneckiéj i medjolańskiéj i w każdéj dyecezji, podlegającéj patryarchalnéj i metropolitalnéj jurysdykcji tych prowincyj, zastósowano i zatwierdzono, jak rzeczywiście zostaje zastósowane i zatwierdzone niniejszym dekretem wszystko, co tak roztropnie postanowione zostało dla konfederacji szwajcraskiéj w encyklice z 21 listopada 1873 w kwestji wyborów proboszczów przez gminy, tak, że ktokolwiek poważy się w dyecezjach wyżéj wymienionych przywłaszczyć sobie rzekome czy to posiadanie jakiego kościoła, czy to praw i beneficjów duchownych pod pozorem, że otrzymał urząd proboszcza lub wikarjusza na drodze głosowania ludu i nie będzie się wzdrygał dopełniać obowiązków rzeczonych urzędów, jako sługa duchowny popada *ipso facto* klątwie większéj, wyłącznie zastrzeżonéj stolicy apostolskiéj i wszystkie inne kary kanoniczne na siebie ściąga. Od wszystkich zaś, którzy sobie tak poczynają, wierni powinni stronić jako od obcych i od złodziei, przychodzących aby zagrabić niesprawiedliwie dobro cudze, aby psuć serca i duszę zgubić.

To właśnie ustanowiła i wyrzekła, św. kongrecja soboru nakazując zarazem, aby wszystko co zostało uztanowione i wyrzeczone, było zachowywane przez wszystkich wiernych, bez powoływania się na jakiekolwiek wyjątki i przywileje, choć zresztą posiadają znaczenie istotne.

Dan w Rzymie w sekretaryacie św. kongregacji soboru, 23 maja 1874.

(podp.) P. Kard. Caterini, prefekt,
P. Arcybiskup sardyjski,
sekretarz.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 czerwca.

W muzeum techniczno - przemysłowém w piątek dnia 12 czerwca, od godziny 12—1 w południe odbędzie się 19-ty publiczny wykład p. M. Sokołowskiego: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji“

W niedzielę dnia 14 b. m., o godz. 3 po południu, członkowie tow. strzeleckiego pontyfikalnie w ogrodzie strzeleckim przyjmować będą swego króla p. Antoniego Chmurskiego, którego urzędowanie z dniem tym się kończy; w następną niedzielę to jest 21 b. m. obrany będzie już nowy król tow. strzeleckiego. W obydwie niedziele dane będą koncerta przez tow. strzeleckie.

Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu we środę t. j. dnia 17 b. m., odbędzie się w ogrodzie strzeleckim wielki festyn, połączony z zabawą kwiatową i koncertem muzyki pułku 20. Zwykłe oświetlénie gazowe wzmocnione zostanie światłem elektrycznêm, które mieliśmy sposobność oglądać w zimie na ślizgawce. Wieczorem spalone będą nadto ognie sztuczne, co się nie mało przyczyni do uświetnienia festynu. Dochód czysty z festynu przeznaczony jest na wsparcie czytelni akademickiéj.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie na dochód tow. dobroczynności i funduszu „Franciszka Józefa,“ zgromadziło bardzo liczną publiczność, która nawet wobec zapowiedzi takich rzeczy jak „Faust“ i „Trovatore“, przecież zawiedzioną nie była. Szczególniéj Faust i Gretchen dość wysokim nawet zadość uczynili wymaganiom. Tego rodzaju przedstawienia amatorskie są i z tego względu pożądane, że są one pod pewnym względem upomnieniem do pracy i dla artystów z zawodu.

Gazeta Lwowska następujący zawiera telegram:

„*Nadwórna* 10 czerwca. Całe miasto w płomieniach. Wiatr nieprzyjaźny. Ratunek przy braku zupełnym rekwizytów do gaszenia niemożebny. Starostwo pali się. Kasa podatkowa uratowana. Przyboczne gminy i powiaty zawezwano do pomocy. (Jak się dowiadujemy, namiestnictwo zaasygnowało telegraficznie 500 zła. na bezzwłoczne wsparcie najbardziéj dotkniętych tem nieszczęściem. *Przyp. Red.*)“

Czytamy *w Gazecie Narodowéj*: „Pomiędzy młodymi uzdolnionymi dramatycznymi pisarzami występuje p. Zygmunt Przybylski z Krakowa. O ile wiemy, żadna z jego komedyj nie została jeszcze wydrukowaną, ci jednak, którzy je czytali, chwalą werwę i dowcip młodego autora. Słyszeliśmy, że p. Przybylski przesłał dyrekcji naszego teatru oryginalny dramat jednoaktowy p. t. „Poświęcenie“, który zapewno niebawem będzie wystawiony na lwowskiéj scenie. Prócz tego ma nadesłać już dawniéj ukończoną komedję większych rozmiarów w 3 aktach p. t. „Nie Ideały“. Podobną wiadomość umieścił przed kilku dniami *Dziennik Polski.*

Poznań 9 czerwca. — Zaproszenie do uczestnictwa w wiecu dla spraw szewskich mającym się odbyć d. 13 lipca b. r. w Poznaniu. Podpisani pragnąc dać sposobność nie tylko szewcom, ale i tym, których szewstwo, a mianowicie handel skór obchodzi, postanowili na dzień 13 lipca b. r. zwołać do Poznania wiec dla spraw szewskich w celu wzajemnego porozumienia się i obmyślenia środków zbawiennych dla ulgi szewców. Upraszamy nie tylko szewców, ale i wszystkich szewstwu sprzyjających, aby się jak najliczniéj na wiec ten zebrali. Wszakżeż to sprawa wielkiéj doniosłości, gdy zważymy, że samo W. Ks. Poznańskie potrzebuje rocznie za przeszło 5 miljonów talarów skór, a zysk z tego obrotu, jak wiadomo, nie idzie na korzyść szewców i ogółu, w naszéj zaś jest mocy, aby znaczna część tego obrotu polepszyła dobrobyt naszéj społeczności. Zarazem przybywający do Poznania będą mogli poznać handel skór Ula i skład skór garbarni wronieckiéj u St. Ch. Orłowskiego, poinformować się i zawiązać stosunki handlowe. W razie czynnego poparcia może wiec ten przyczynić się bardzo do polepszenia dobrobytu szewców. Jeżeli skutkiem wieca powstanie choć jeden nowy handel skór, już usiłowania nasze nie będą daremne. Ztąd dobrzeby było, aby szewcy każdego miasta w W. Ks. Poznańskiém wysłali na wiec szewski jednego lub więcéj delegatów, tak samo towarzystwa pożyczkowe i przemysłowe z obowiązkiem, aby delegaci zdawali następnie sprawozdania z obrad wieca. Byłoby téż do życzenia, aby i z po za obrębu W. Ks. Poznańskiego, a mianowicie z Prus zachodnich, Szlązka i Galicji, a gdyby można i z Królestwa Polskiego brali interesenci udział, gdyż w takim razie możnaby zawiązać stosunki handlowe n. p. co do wywozu obuwia.

Poznań w czerwcu 1874 roku.

J. Chociszewski, St. Ch. Orłowski, Dr. Roman Szymański, Stan. Dybizbański mistrz szewski, *Fel. Urbański* mistrz szewski, *J. Tundak* mistrz szewski, *Stan. Durski* kupiec skór.

Wszelkie listy w sprawie wieca pod adr. *J. Chociszewski. Poznań.*

Panna Simonowicz z Odessy, która uczęszczała od niejakiego czasu na uniwersytet berneński, uzupełniając swoje studja lekarskie rozpoczęte w uniwersytecie zurychskim, zdała dnia 27 maja świetnie egzamin (*summa cum laude*) na doktora medycyny. Zresztą już i przedtem, gdy zmuszoną była opuścić Zurych, otrzymała od tamecznego uniwersytetu najpochlebniejsze świadectwa. Panna Simonowicz jest pierwszą kobietą, któréj uniwersytet berneński udzielił dyplom na doktora.

Pan Malecki, bawiący obecnie w Monachjum, otrzymał wraz z p. Brandtem nominację na członka komitetu tamecznego tow. sztuk pięknych. Dodać należy, że p. Malecki na posiedzeniu komitetu wystawy obrazów kryształowego pałacu w Londynie uzyskał złoty medal za obrazy pejzażowe. Takich medalów złotych rozdano tylko pięć. Otrzymali je oprócz p. Maleckiego, pp. Brooks za obrazy historyczne, Peel za pejzaże i architekturę, Stevens za obrazy rodzajowe i Castan za obrazy historyczne. Oprócz tego były jeszcze rozdane cztery medale srebrne i trzy bronzowe, ale z Polaków nikt już téj nagrody nie otrzymał. W każdym razie zaszczyt jaki p. Maleckiego spotkał, wyróżnia go pomiędzy europejskimi artystami.

Telegraf podmorski. — Zapuszczenie liny telegrafu podmorskiego między Konstantynopolem a Odessą, dokonało się całkiem pomyślnie. Koniec liny wylądowano w Odessie dnia 22 maja i niezwłocznie przystąpiono do czynności uzupełniających. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że telegraf będzie w tym jeszcze miesiącu oddany na użytek publiczny.

Dnia 31 maja przybyli do Rzymu dwaj czarni pigmejczycy, znalezieni w okolicy podzwrotnikowéj, których chcą zaliczyć do rodu podaniowych karłów etjopskich. Zasada poszanowania praw człowieka nie zdaje się być zastosowaną do tych ludzkich ułomków; przynajmniéj wice-król egipski robiąc z nich podarunek królowi włoskiemu, nie zapytywał ich prawdopodobnie, czy się na to zgadzają. Że Wiktor Emanuel bardzo zadowolony z daru, świadczy o tem odpowiedź jego wysłana telegrafem do Egiptu: „Dziś rano przedstawiono mi obu pigmejczyków. Spieszę złożyć waszéj wysokości najżywsze podziękowanie. Towarzystwo geograficzne, któremu są powierzeni, otoczy ich najtroskliwszą opieką, nauka zaś skorzysta z nich wiele w zakresie badań antropologicznych. Sierżanta Husseina obdarzyłem orderem cywilnéj zasługi. Wasza wysokość raczy przyjąć zapewnienie o mojéj szczeréj i stałéj przyjaźni. Wittorio Emmanuele.“ Wspomniany w depeszy sierżant Hussein przedstawia wzór prawdziwego przywiązania i heroizmu; on to uratował życie podróżnikowi afrykańskiemu Miani, przyczem sam otrzymał cztery ciężkie rany. W podróży karły poruczone były jego dozorowi; król oprócz orderu, ofiarował mu jeszcze złoty zegarek i dwa rewolwery, a towarzystwo geograficzne przeznaczyło dlań szablę. Z karłów zdjęto natychmiast fotografje. Są oni raczéj ciemni jak czarni, mają włosy kędzierzawe, wydatne bardzo żołądki i krótkie nogi; ubrani są w błękitne kaftaniki zapięte pod szyję i białe kurtki, noszą na głowie fezy, a na nogach mają trzewiki europejskie. Pończochy zsuwają się z suchych i cienkich łydek. Oba siedzą na jedym z dwóch materaców, na których w nocy sypiają, i dmą ciągle w małe dziecinne trąbki, nie troszcząc się wcale o to, jakie sprawiają wrażenie na przypatrujących się im ciekawie widzach. Wszelka cywilizacja jest dla nich obcą, a nawet narzecza arabskie są dla nich niezrozumiałe. Sami wstawać nie chcą i płaczą gdy się ich kto dotknie. Jeden z tych „Akków“ (taką mają nazwę etnograficzną) ma 85 a drugi 95 centymetrów. Niewiadomo czy jeszcze rosnąć będą, i z tego powodu sceptyczna *Fanfulla,* humorystyczny dziennik rzymski sądzi, że karły te są dziś w wieku, w jakim i my niegdyś byliśmy—„Akkami.“

Były prezydent rzeczypospolitéj p. Thiers zaprenumerował wychodzącą w Wiedniu gazetę *Danube.* Redakcja tego czasopisma wysłała mu pierwsze numera pod adresem: „P. Thiers w Paryżu“, sądząc, że szczegółowe wskazanie ulicy i domu byłoby w tym razie zbytecznêm. Jakież jednak było jéj zdziwienie, gdy pocztamt paryzki odesłał numera gazety do Wiednia z uwagą: *inconnu à Paris* (nieznany w Paryżu)! „Czyżby tak prędko, zapytują gazety niemieckie, Paryż zapomniał o człowieku, który jeszcze niedawno tyle dobrego zdziałał dla swéj ojczyzny? A może téż ów „nieznany“ ma wyrażać polityczną demonstrację ze strony paryzkiego zarządu pocztowego? Bądź co bądź jeżeli fakt jest prawdziwym nie czyni on bynajmniéj zaszczytu téj instytucji.

Ogród akklimatyzacyjny w Paryżu powiększył się dwoma szacownymi okazami, mianowicie młodym reniferem, którego gdy własna matka porzuciła karmi koza, i młodym jeleniem wapiti z Kanady, dla którego matka jest łaskawsza i ssać mu pozwala. Ostatni ten gatunek jest największy ze znanych jeleni i przechodzi wzrostem konie mierzyny, a we Włoszech zapełnia i parki miejsca łowów królewskich. Odwiedzający z zajęciem się przypatrują wesołym skokom nowonarodzonych obok ich matki i karmicielki.

Polowanie na lwy na pokładzie okrętu należy niewątpliwie do rzędu bardzo niezwyczajnych uciech; świeżo jednak miała ono miejsce na parostatku „City of London“. Korespondent dziennika *Times of India* opowiada, że 19 marca z rana gdy statek ów znajdował się w punkcie połączenia Eufratu z Tygrysem, których brzegi i przyległe okolice zatopione były skutkiem wezbrania rzek zauważano w odległości jednéj mili od parostatku trzy lwy w wodzie. Skoro zbliżono się do nich, padł strzał ze statku i położył trupem jednego z lwów, w chwili, gdy tenże zamierzał skoczyć na pokład. Wysłano natychmiast szalupę dla zabrania zabitego lwa, a tymczasem statek zwrócił się ku dwom pozostałym, które wkrótce także zastrzelono. W dziesięć minut późniéj podróżni i załoga spostrzegli olbrzymiego lwa, który siedział skurczony na małéj kępie. Rozległo kilka strzałów, lecz zwierze podniosło się na tylne łapy i gotowe już było rzucić się na napastników, gdy nowe strzały pozbawiły go życia. Po wniesieniu lwa na statek zmierzono go i przekonano się, że miał długości od głowy do końca ogona 9 stóp i 6 cali; długość samego ciała wynosiła 6 stóp 7 cali, a wysokość 3 stopy $9\frac{1}{2}$ cali; ważył zaś 420 funtów. Nigdy przedtém nie zdarzyło się nikomu podobna przygoda myśliwska w tych stronach Mezopotamji.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ignacy Skrochowski dr. filozofji z Wiednia; Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa; Karol Drzewiecki wł. d., Józef Falęcki dr. med., z Kongresówki; Leon Horbuczew z Olkusza; Wład. Haller wł. d. z Polanki; Winc. Machnicki ob. z Węglowic; Helena Potworowska wł. d. z Kaźmierzy Wielkiéj; Aleks. Leśniowski ze Sosnówki.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Roman Nowak dr. med., Jan Kohn lekarz, z Oświęcima; Kaz. Kiniorski wł. d., B. Mirecka wł. d., z Kongresówki; Józef Gorzkowski wł. d. z Makowa; Roman Fihauser wł. d. z Galicji; baron Beud c. k. radca ministerjalny z Wiednia; Magdalena Szczuka ob. z Hhłopic; Michał Abramowicz inż. z Wadowic; Stan. Chmurowicz z żoną z Osieka; Aleks. Mystkowski z familją z Pułtuska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Juljan Sternberg ob., Michał Kornoszelski rz. d., Stan. Rudecki wł. d., z Kongresówki; Ludwik Ciepiejowski dozorca straży skarbowéj z Białej; Oswald Brauer insp. gazu, Wilh. Ambros kup., z Kattowic; Albert Scheiter wł. giserni z Wrocławia; Winc. Pietrzykowski ob., Klara Brenholz ob., z Tarnopola; dr. Andrzejewski wł. d. z Kielc; Aleks. Kinstler subjekt handl., Konst. Korytowski inż., z Warszawy; Marcelina Lipińska ob. z Piasków Szlacheckich; Wiktor Dąbski kapital. z Poznania; Jan Grzywiński ofic. pryw. z Dołów; ks. Stefan Hazomsiewicz ze Stojanów.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz mianował radcę skarbowego prokuratorji skarbowéj we Lwowie dr. Stanisława Szlachtowskiego, starszym radcą skarbowym tejże prokuratorji skarbowéj.

— Minister mianował sekretarzy prokuratorji skarbowéj: dr. Wład. Srokowskiego i dr. Henryka Kronhelma-Nordheim radcami skarbowymi; a adjunktów prokuratorji skarbowéj: dr. Tytusa Kirchenbergera i dr. Edw. Zennegga-Scharfenstein sekretarzami prokuratorji skarbowéj we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 10 czerwca.

Oświęcim 9 czerwca.— Na targu dzisiejszym było wołów sztuk 1525, płacono za parę na nogach 215 — 380 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń od 29 — 30 zła. Ostatni zły targ wiedeński oddziałał niekorzystnie na targ tutejszy. — W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 500, płacono za parę na nogach od 75—95 zła.

Wiedeń 8 czerwca.—Ogólny spęd wołów wynosił sztuk 4558, między tymi galicyjskich było 2894; płacono za centnar mięsa 27—30 zła., pozostało niesprzedanych około sztuk 200, targ był zły.

Dnia 9 czerwca nierogacizny dostarczono sztuk 2674, płacono stosownie do gatunku i stopnia dopasu za centnar żywéj wagi od 22, 28, 30 do 26, 30 32 zła.

Kursa. — Wiedeń 11 czerwca godz. 2.15.— Akcje kredytowe 219.75.—Londyn —.—.— Srebro 105.80. — Dukat —.—. — Lombardy 139.75. — Losy z 1864 r. 130.50.— Akcje franko-austr. 30.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 253.50. — Akcje kolei lwow. czern. 139.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.—.— Akcje banku związkow. 8.—. — Oblig. indemn. gal. 80.75.— Akcje banku wied. dla obrotu 81.—.— Akcje anglo-banku 130.—.—Akcje kolei rząd. 321.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.—.—Tramway 133.—.—Banku budowy 49.50. — Akcje kolei wschodniéj 48.50. — Akcje banku anglo węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 100.—.—Losy tureckie 49.50. — Losy premj. węg. 77.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.75. — Akcje kolei ces. Elżbiety 204.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 177.—.— Akcje franco-hungaria 63.50. — Ogólny bank austr. 44.50. Uspcsobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na dzień 30 czerwca b. r. zwołaném jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Stósownie do uchwały na Zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłéj, podpisany komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim postanowił wysłać do Pesztu tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na Zgromadzeniu walném były zastąpione.

W tém celu podpisany komitet wzywa wszystkich pp. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 kr. w. a. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej do **dnia 15 czerwca b. r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytém uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem, w jak największéj liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, zawiadomiwszy poprzednio o tém podpisany komitet, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walném zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczéj.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków dnia 6 czerwca 1874.

Dr. F. Wilkosz
5053(1-6) przewodniczący komitetu.

WYKAZ

wyciągniętych w odbytém dnia 3 czerwca 1874 trzydziestém pierwszém losowaniu 5%wych **losowanych listów zastawnych uprzyw. austr. Banku Narodowego:**

na **5000** fl. 310 425 1269 1383 1529 1672 2037 2168 2215 2224 2598 2616 3001 3007 3263 3451 3516 3715 3774 3906 3985 4330 4363 4468 4623 4809 5016 5083 5312 5488 5525 5561 5897 5939 6413 6497 6541 6787 6866 6902 7197 7243 7591 7651 7734 7812 8039 8062 8117 8382

na **1000** fl. 631 632 633 634 638 639 9791 9792 9794 9795 9796 9797 9798 9799 9800 10031 10032 10033 10035 10037 10038 10039 10040 12741 12742 12743 12744 12745 12746 12747 12748 12750 13371 13372 13375 13376 13378 13379 13381 13382 13383 13384 13386 13387 13389 13390 13598 13599 14763 14764 14765 14766 14767 14768 14769 14770 20232 20233 20234 20235 20236 20237 20441 20445 20450 20462 20465 22644 22646 22648 22649 22650 25822 25823 25824 25826 25828 25830 26031 26034 26036 26037 26038 26039 26381 26382 26383 26387 26388 26389 26390 28821 28822 28829 30351 30352 30355 30356 30357 30359 30360 30925 30927 31221 31222 31223 31227 31228 31311 31312 31319 31320 31603 31607 34827 34830 35081 35082 35083 35084 35086 35089 35090 37705 37709 37710 38229 38230 39051 39052 39055 39056 39058 39064 39065 39066 39067 39068 39069 40991 40997 40999 42855 42856 42857 42858 42859 42860 43051 43052 43054 43055 43058 43060 43243 43244 43245 43246 43981 43983 43984 43985 43986 43987 43988 48332 48333 48337 48338 48340 49315 49316 49317 49319 49320 50993 52061 52068 52411 52413 52414 52415 52416 52417 52418 52419 52420 53351 53352 53353 53355 53356 53357 53359 53360 53871 53872 53873 53874 54491 54492 54493 54494 54498 54499 54500 55701 55702 55703 55704 55706 55707 55708 58081 58082 58086 58088 59941 59942 59943 59944 59945 59950 60081 60082 60083 60084 60085 60086 60087 60088 60089 60090 62601 62603 62604 62605 62606 62607 62608 62609 62610 68451 68452 68453 68454 68455 68458 68459 71771 71774 71775 71776 71777 71780 72671 72676 72677 72678 72679 73261 73262 73263 73264 73265 73266 73267 73268 73269 73270 74891 74892 74893 74894 74895 74896 74897 74898 74899 74900 75931 75932 75933 75934 75935 75936 75937 75938 75939 75940 80461 80462 80463 80464 80465 80466 80467 80468 80469 80470 81361 81362 81363 81364 81365 81366 81367 81368 81369 81370 83771 83772 83773 83774 83775 83776 83777 83778 83779 83780.

na **100** fl. 1711 1713 1714 1715 1717 1718 1719 1720 2471 2472 2473 2479 6514 6515 6516 6519 6520 7391 7392 7395 7396 7397 7398 7399 7400 7522 7524 7527 9541 9542 9543 9549 9550 11721 11722 11724 11725 11726 11727 11728 11729 11730 13121 13122 13123 13124 13125 13127 13128 13402 13403 13404 13405 13406 13407 13408 13409 13410 13762 13763 13764 13766 13767 13768 16391 16392 16393 16394 16396 16398 16400 17104 17105 17106 17107 17109 17110 17181 17182 17187 17188 17189 17190 22222 22223 22224 22225 22226 22227 22228 22229 22230 22701 22702 22703 22704 22705 22706 22707 22708 22709 22710 24711 24712 24713 24714 24715 24716 24717 24718 24719 24720 29141 29142 29144 29661 29665 29667 29668 29669 29670 31691 31692 31693 31694 31695 31696 31697 31698 31699 31762 31763 31764 31765 31766 31767 31768 31769 31770 32161 32163 32165 32166 32167 32168 32169 32170 33901 33902 33903 33904 33906 33907 33908 33910 34321 34323 34325 34326 34327 34328 34329 34330 37024 37025 37041 37042 37043 37044 37045 37046 37047 37048 37049 37050 37716 37717 37718 37719 39391 39392 39393 39394 39395 39396 39397 39398 39399 39400 42271 42272 42273 42274 42275 42276 42277 42278 42279 42280 42411 42412 42413 42414 42415 42416 42417 42418 43241 43244 43245 43246 43248 43249 43250 45411 45412 45413 45414 45415 45416 45417 45418 45419 45420 46101 46102 46103 46104 46105 46106 46107 46108 46109 46110 46281 46282 46283 46284 46286 46287 46288 46289 46290 47321 47322 47323 47324 47325 47326 47327 47328 47329 47330 48511 48512 48513 48514 48515 48516 48517 48518 48519 48520 48731 48732 48733 48734 48735 48736 48737 48738 48739 48740 49001 49002 49003 49004 49005 49006 49007 49008 49009 49010 49191 49192 49193 49194 49195 49196 49197 49198 49199 49200 51451 51452 51453 51454 51455 51456 51457

Wylosowane listy zastawne wypłaca hypoteczno-kredytowa kasa Banku Narodowego w Wiedniu. Odsetki od nich ustają w dniu 1 lipca 1874, albo jeżeli odbiór kapitału nastąpi pierwéj, w dniu wypłaty kapitału.

Numera listów zastawnych wyciągniętych w dawniejszych losowaniach nie są jeszcze wypłacone:

Na **5000** fl. 3437 4548 4800 4996.

Na **1000** fl. 2189 6476 12939 13629 18229 21792 22428 22498 23866 23921 24563 25945 26907 27425 28401 31039 31981 34364 34677 34746 35680 37786 38755 39489 40946 41405 41589 43097 43390 43391 43399 44586 45055 45199 46097 46614 49594 49617 49633 51535 52176 52983 53549 54250 54548 54579 54981 55325 55982 58161 58633 59188 59281 59531 59546 60582 61195 61235 62413 62450 65096 66787 70581 71104 71113 71191 71267 71613 71658 71693 71801 71893 72276 73870 73997 74274 75588 77059 77828 78962 80532 81152 81354.

Na **100** fl. 591 1179 1410 2240 2361 2507 3048 3073 3236 3413 3536 3600 3638 4738 4864 5035 5150 5867 5877 6136 6971 7067 7969 7976 8040 8118 8272 8316 8993 9345 9715 9971 10195 10543 10736 10836 11201 11303 11507 12222 12297 12516 12819 13827 13975 14293 14703 14723 15331 15385 16309 17061 17228 17238 17606 17899 18732 18835 19007 19321 19841 19958 20932 20939 20992 21989 22055 22076 22115 22418 22497 23093 23409 23640 23925 23943 24585 24659 24662 24957 24980 25527 25778 25944 25956 25961 26031 26038 26234 26724 26750 26782 26866 27075 27849 27927 28151 28228 28560 28803 28804 28971 29214 29348 29557 29666 29678 29679 30199 30771 30776 30919 31077 31105 31254 31412 31436 32181 32517 32617 32648 32823 32853 33027 33834 33921 34686 34914 35205 35266 35318 35887 36223 36232 36371 36437 36860 36907 36988 37168 38459 39923 40261 41388 41484 41537 41642 41675 41704 42016 42166 42594 42632 42709 42851 43281 43640 43696 43762 44477 44484 44485 44656 45001 45247 45376 45562 45576 46192 46959 47850 47860.

Zarazem zwraca się uwagę na to, że odsetki od tychże listów zastawnych **ustały** w dawniéj oznaczonych terminach i dla tego Bank Narodowy nie wypłaci ich odsetkowych kuponów opiewających na późniejsze termina przepadku.

Wiedeń 3 czerwca 1874.

Dyrekcja.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 11 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	25	82	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	83	—	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	50	78	25
% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
% Listy zastawne banku włościań.	93	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. l tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	—	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	250	—	255	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	137	50	141	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	48	50	52	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie...........	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie...................	164	50	166	—
Dukat obrączkowy................	5	28	5	40
20-frankówka	8	92	9	06
WIEDEN, 10 czerwca.				
Renta austrjacka 5%	69	30	69	40
„ „ w srebrze 5%	74	50	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	263	—	269	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	226	—	231	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	108	25	108	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	111	50	112	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	131	50	132	—
Kredytowe 1860 r. .... „ 100 zł. m. k	126	—	127	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	129	25	129	75
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	—	31	50
„ węgierskie .... „ 80 „	61	50	62	50
Nationalbank	988	—	990	—
Unionbank .... za 200 zła.	97	50	98	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	115	75	116	25
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	526	—	528	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2078		2083	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	248	75	249	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	50	138	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	50	157	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	318	50	319	50
„ II emisji.. 200 „ ..	140	—	140	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	105	—	105	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	104	50	105	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	50	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. . .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „...	94	75	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	25	76	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	76	25	76	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	87	50	88	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	75	79	25
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	63	80	64	20
WARSZAWA, 9 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	93	60	93	90
„ „ „ 2. 4%	92	85	93	15
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	15	92	45
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	77	55	77	85
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.